Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 35. — ROK XXXIV.

WTOREK 8. LUTEGO 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ——— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Zjazd Chrześc. Związków Zawodowych w Katowicach

Katowice. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się w Katowicach zjazd delegatów chrześcijańskich Związków Zawodowych okręgu śląskiego, krakowskiego, przemyskiego i lwowskiego, na którem omawiano sprawę zjednoczenia małopolskich i śląskich Związków w jedną całość. Zebraniu przewodniczył p. Marceli Łoziński, udział wzięło około 200 delegatów wymienionych okręgów oraz delegaci Warszawy, Łodzi, Radomia, Skierniewic i Bydgoszczy.

Po przywitaniu delegatów i gości przez pos. Brzezińskiego, przemawiali poseł Urbański, poseł Korfanty, pos. Skowronek p. Rybicki, Ks. Kasprzyk, pos. Łabęda (Nowy Dwór), Ks. Dr Grelewski (Radom), pos. Harasz (Łódź), pos. na Sejm śląski Jasiński i inni. Na zjazd przybył szereg organizacyj chrześcijańskich Związków Zawodowych oraz wicemarszałek Gdyk.

Zjazd uchwalił wysłać do Ks. biskupa Lisieckiego, metropolity Ks. Sapiehy, Ks. kard. Kakowskiego, Ks. biskupa Nowaka i Ks. biskupa Wałęgi telegramy następującej treści:

Zjazd delegatów Chrześcijańskich Związków Zawodowych obradujący w Katowicach nad połączeniem chrześcijańskiego ruchu zawodowego na Śląsku przesyła W. E. Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi wyrazy hołdu i przywiązania oraz zapewnienia, że chrześcijańskie Związki Zawodowe jak dotychczas tak i nadal stać będą wiernie przy zasadach Chrystusa, głoszonych przez Kościół Katolicki.

Następnie wygłosili referaty Ks. redaktor Piwowarczyk i p. Jerzy Lewandowicz, a po przerwie dłuższej poseł Puchalka przedłożył poprawkę statutu Chrześcijańskich Związków Zawodowych i zabrał głos w sprawie komisji statutowo-regulaminowej.

Poseł J. Puchałka zgłosił wniosek o połączenie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Małopolsce z okręgiem Śląskim oraz wniosek o nadanie pełnomocnictw Zarządowi głównemu do oznaczenia daty następnego zjazdu poszczególnych okręgów Związku Centralnego.

Następnie wywiązała się szeroka dyskusja, na której Zjazd uchwalił połączenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych z Małopolski zachodniej z okręgiem Śląskim. Ponadto uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej i skarbowej.

Po referacie i dyskusji Zjazd wybrał na dwa lata posła Puchałkę prezesem I., wiceprezesem posła Sosińskiego, II. wiceprezesem Ks. Kasprzyka. Na dalszych członków zarządu wybrano jednogłośnie p. Lewandowicza, Wescha, Sulika, Matysika i innych. Na zastępców do Zarządu głównego wybrano pp.: Bobrzyńskiego, Szostkę, Porębę. Do komisji rewizyjnej wybrano: Ks. Marszyńskiego, Ks. Madeja, Miklaszewskiego, Kopieckiego.

Następnie Zjazd na wniosek prezesa posła Puchałki uchwalił następującą rezolucję:

1) Chrześcijańskie Związki zawodowe z Małopolski zjednoczone na Zjeździe Katowickim wzywają wszystkich pracowników **do wstąpienia w szeregi Chrześć. Związków Zawodowych, bo tylko przy pomocy tych organizacyj wywalczą dla siebie i rodzin swych lepszą dolę, a dla Ojczyzny promienną przyszłość.**

2) **Apeluje do kolegów reszty ziem polskich aby dołożyli wszelkich starań dla zbudowania jednolitego silnego obozu chrześcijańskiego.**

3) W stosunku do innych związków zawodowych **Chrześć. Z. Z. zachowa największą życzliwość i nie zaniedba żadnej sposobności, aby z temi związkami dojść do porozumienia.**

4) Związki Zawodowe skupione w Ch. Z. Zaw. **będą nadal walczyć z wyzyskiem, prowadzonym przez niesumiennych pracodawców oraz z wszelką agitacją wywrotową.**

5) **W stosunku do innych pracowników Chrz. Z. Z. kierować się będzie tolerancją, wynikającą z zasad ideowych i chętnie tym pracownikom poda rękę do współpracy.**

6) Pierwszy walny Zjazd Chrz. Z. Z. **użyje wszystkich swych wpływów dla warstw pracujących, by zdobyć dla nich korzystne warunki płacy, a to przy zastosowaniu środków dopuszczalnych prawem i etyką chrześcijańską.**

Za najważniejszą zaś pomoc dla warstw pracujących uważa:

a) Zapewnienie bezrobotnym pracy i zarobku, a póki to nie nastąpi, **odpowiedniej pomocy ze strony państwa i społeczeństwa.**

b) Podwyższenie norm zarobkowych.

c) Ubezpieczenie na starość i niemoc **dla tych pracowników, którzy dotychczas z tych ubezpieczeń nie korzystali.**

d) Zmianę **ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o podwójnem ubezpieczeniu na wypadek choroby poza obszarem Górnego Śląska i województwa Śląskiego.**

e) Wprowadzenie na całem obszarze państwa **sądów pracy z należytem ubezpieczeniem.**

f) **Jednolitą ustawę o infruktacji pracy.**

g) **Konsolidację kas Brackich i wprowadzenie ich na całym obszarze Rzplitej.**

7) Chrześć. Z. Z.. który **jest organizacją apolityczną i udziela poparcia tym tylko ugrupowaniom politycznym, które działają na zasadach Chrystusa.**

Po przemówieniu posła **Puchałki** zakończono Zjazd **w radosnym nastroju.**

Przeszło 500 oficerów otrzymuje dymisję.

WŚRÓD NICH GEN. ROZWADOWSKI I 29 INNYCH GENERAŁÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Na podstawie nowego dekretu umożliwiającego wcześniejsze posyłanie oficerów na emeryturę, przeniesionych obecnie zostało przeszło 500 oficerów wszystkich rodzajów broni. Oczywiście skorzystano z przepisów dekretu, by posłać na emeryturę przedewszystkiem tych wybitnych generałów, którzy **brali udział w majowych walkach, jako obrońcy konstytucji i praworządności.** A więc przechodzi m. in. na emeryturę ostatni z wodzów praworządnej armji gen. Tadeusz **Rozwadowski**, który sam zresztą wniósł do Prezydenta podanie o przeniesienie go w stan spoczynku, nie widząc dla siebie możności pracy w obecnych warunkach. Pozatem przeniesieni zostali na emeryturę:

gen. dyw. **Hauser** Edmund, zastępca gen. Sosnkowskiego w D. O. Poznań i od maja faktyczny dowódca tego okręgu, który utrzymał oddziały poznańskie w wierności prawu, zdobył sobie w całej Wielkopolsce wielką popularność,

gen. dyw. **Hubiszta** J. Wł., Dca O. K. Toruń i jego zastępca gen. dyw. **Zemanek** Henryk Józef, którzy również utrzymali oddziały pomorskie po stronie prawowitego rządu,

gen. dyw. Linde Mieczysław, b. zastępca Dcy O. K. Lwów,

gen. dyw. **Ledóchowski** Ignacy, b. szef artylerji w Krakowie,

gen. dyw. **Surzyński** Michał, b. Dca m. Warszawy

oraz gen. dyw. **Kasprzycki** Stefan, **Pogorzelski** Eug. Bronisław i wiceadmirał **Porębski** Kazimierz.

Z generałów brygady zwolnieni zostali: Jarosz Witold, Siestrzencewicz Bolesław, Wendel Józef, Bieliński Adam Jerzy, Bilewicz Leon, Pik Aleksander, Pachucki Leon, Bobrowski Tadeusz, Sawicki Jan, Zieliński Ignacy, Zwierzchowski Franciszek, Malewski Józef Gabrjel, Ślaski Eugenjusz, Frej Bolesław, Pilecki Oktawjan, Kraus Karol, Meravigilia-Criveli Franciszek, Puchalski Maciej, Marjański Walerjan i kontradmirał Zwierkowski Jerzy Anzelm. Wszyscy oni pełnili do maja służbę na odpowiedzialnych stanowiskach, np. gen. Pik był prezesem Najw. Sądu Wojskowego, gen. Marjański dowodził dywizją piechoty, Sawicki i Śląski dywizją jazdy, gen. Malewski stał na czele weterynarji w M. S. Wojsk. itd. Od maja znajdowali się już „w dyspozycji“ i służby nie pełnili.

Konkordat Watykanu z Kwirynałem?

Skończy się dobrowolna niewola Ojca św.

Wiedeń. (PAT.). Rzymski korespondent „Chicago Tribune“ **otrzymał rzekomo informacje od jednego członka kolegjum kardynałów, że Watykan pertraktuje z Mussolinim w sprawie konkordatu, któryby zakończył niewolę dobrowolną Papieża. Rokowania mają zostać przyspieszone, aby Papież mógł wziąć udział w kongresie eucharystycznym, mającym się odbyć w Bolonji.**

Coraz więcej wojska wysyła Anglja do Chin.

Wiedeń. (PAT.). „N. W. Tageblatt“ donosi z Londynu: Rokowania między Anglją a Japonją w sprawie wspólnej akcji w Chinach **nie doprowadziły do rezultatu. Japonja nie weźmie udziału w akcji wojskowej przeciwko Chinom po stronie Anglji.**

Tokio. (PAT.). United Press: Admiralicja dała rozkaz wsadzenia na pokład krążownika „Tanryn“ 300 **marynarzy, nadto 4 torpedowce mają trzymać się w pogotowiu do natychmiastowego wyjazdu do Szanghaju.**

Rezerwa wobec Rosji.

Londyn. (PAT.). Sprawozdawca „Manchester Guardian“ w Londynie donosi, **że większość gabinetu angielskiego ciągle jeszcze jest zdania, że najrozsądniejszem byłoby nie przedsiębrać żadnej akcji przeciwko Rosji, ponieważ doświadczenia wykazały, że propaganda rosyjska korzysta z protestów.**

Strefa „neutralna“?!

Waszyngton. (PAT.). United Press dowiaduje się, że departament stanów upoważnił amerykańskiego posła w Mekinie Mao Murraya, **aby zaproponował walczącym stronom uznanie międzynarodowej osady w Szanghaju za strefę neutralną, w obrębie której nie mogą się odbywać żadne operacje wojskowe.**

Nowy podział administracyjny Czechosłowacji.

Praga. (PAT). Według projektu rządowego, **Czechosłowacja ma być podzielona na cztery wielkie jednostki administracyjne: Czechosłowację, Morawy ze Śląskiem, Słowaczyznę i Ruś Przykarpacką.**

Na czele każdej z tych jednostek stać będzie **władza krajowa z prezydentem kraju na czele. Prezydenta mianuje rząd centralny. Każda jednostka administracyjna posiadać** będzie swój sejm oraz wydział krajowy, składający **się z członków sejmu.** Sejm czeski składać się będzie **z 96 członków, morawski z 54 członków, słowacki z 51 członków, karpacko-ruski z 18.** Wydziały krajowe składać się będą **z 12 członków.** Dwie trzecie członków sejmu będzie wybieralnych a ⅓ zamianuje **rząd centralny.** Wybory będą **powszechne, równe, tajne i proporcjonalne. Sejmiki odpadną.**

Czynne prawo wyborcze przysługiwać będzie **z ukończeniem 24 lat, bierne z ukończeniem 30 roku życia. Powiaty mają przeciętnie obejmować 40 tysięcy dusz.**

Ta reforma administracyjna nie narusza **w niczem konstytucji. Ustawa o nowym porządku administracyjnym ma wejść w życie z dniem pierwszego stycznia roku przyszłego.**

———oOo———

Min. Bartel konferuje.

Warszawa. (PAT). W godzinach popołudniowych Prezydent Rzplitej przyjął wicepremjera **Bartla**, z którym odbył dłuższą **konferencję.**

Warszawa. (PAT). O godz. 1 popołudniu prezes Rady Ministrów marsz. Piłsudski przyjął **wicepremjera Bartla**, z którym odbył 2-godzinną **konferencję.**

Konferencja ministrów w sprawach śląskich.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się w prezydjum Rady ministrów pod przewodnictwem wicepremjera **Bartla konferencja** w sprawach **górnośląskich.** W konferencji wzięli udział pp. ministrowie spraw wewnętrznych Składkowski. W. R. i O. P. Dobrucki i spraw zagranicznych Zaleski, oraz przemysłu i handlu Kwiatkowski. W obradach uczestniczył również wojewoda śląski **Grażyński.**

———0———

Radicz oskarża ministra.

Białogród. (PAT). Partja Radicza zredagowała akt oskarżenia przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych Maksymowiczowi za rzekome nadużycia. Demokraci mają przygotować osobny akt w tej sprawie.

———0———

Katastrofa kolejowa na linji Grójec.

Dnia 5 b. m. na linji kolejowej Grójec, wiodącej z Nowego Miasta do Warszawy wykoleił się parowóz, wskutek czego zostali ciężko ranni maszynista Józef Pura i pomocnik jego Roman Ołdakowski, pasażerowie natomiast wyszli cało.

Co słychać w Krakowie?

W podziemiach Bazyliki Katedralnej.

Odnowiono już 7 sarkofagów miedzianych i jeden cynowy, — urządzenie dołączonej niedawno krypty, — pomoc finansowa społeczeństwa, — kaplica Wazów potrzebuje gwałtownie restauracji.

Ks. dr. Kruszyński, sekretarz Komitetu restauracji Katedry Wawelskiej, udzielił nam ciekawych informacyj o postępie robót około odnowienia sarkofagów w krypcie Katedry Wawelskiej:

Dotąd odnowiono wszystkie sarkofagi miedziane, a to: 1) Cecylji Renaty, 2) Władysława IV., 3) Ludwiki Marji Gonzagi, 4) Anny Marji Izabeli, 5) Zygmunta Kazimierza, 6) Jana Olbrachta Wazy (kardynała) i 7)Jana Zygmunta Wazy. **Z sarkofagów cynowych odnowiono grobowiec Zygmunta III.**, a pozostają jeszcze do restauracji sarkofagi: 1) Zygmunta Augusta, 2) Anny Jagielonki, 3) Stefana Batorego, 4) Anny Marji — 7-letniej córki Zygmunta III, 5) Konstancji Austrjaczki, 6) Anny Austrjaczki, 7) Aleksandra Karola — syna Zygmunta III, i 8) Barbary Zapolji.

Wszystkie sarkofagi cynowe zostaną umieszczone w dołączonej niedawno krypcie, w której chowano w swoim czasie niższych duchownych katedralnych. **Krypta ta otrzyma posadzkę marmurową, zostanie odpowiednio odrestaurowana i będzie stale ogrzewana piecykiem gazowym.** Urządzenie jego, pomyślane według najnowszych zdobyczy technicznych odprowadzi uboczne produkty spalleniowe na zewnątrz, tak, że w samej krypcie zostanie wyłącznie ciepło, które uchroni sarkofagi od zgubnych wpływów wilgoci.

Restaurację sarkofagu Zygmunta III przeprowadzono dzięki subwencji m. Warszawy. **Rząd nie przybył w bież. roku z pomocą Komitetowi restauracyjnemu**, a jedynie przyrzekł wyasygnować na ten cel w r. 1928 pewną subwencję. W stosunku do ogromnych wydatków, jakie pochłania restauracja są to minimalne kwoty. **Komitet opiera swoją pracę niemal wyłącznie na składkach publicznych.** Niedawno wydał odezwę do całego społeczeństwa polskiego o pomoc pieniężną na odnowienie grobowców; apel nie przebrzmiał bez echa, a liczne gminy pospieszyły ofiarnie ze składkami.

Z innych robót w Katedrze wawelskiej, wybija się na pierwszy plan **konieczność wstawienia nowego kaloryferu w podziemiu obok wieży zegarowej** w miejsce obecnego, dawnej konstrukcji i zupełnie już zniszczonego. Kaloryfer ogrzeje nie tylko kryptę, ale podniesie znacznie ciepłotę w samej katedrze, co wpłynie korzystnie na konserwację zabytków sztuki. **Również kaplica Wazów domaga się gwałtownie restauracji**, podobnie jak już została odnowiona Zygmuntowska, na co jednak potrzeba znacznych kredytów. Frekwencja osób zwiedzających podziemia Katedry i skarbiec jest stale w miesiącach zimowych słaba, a podnosi się dopiero z wiosną. Dochód z biletów idzie na utrzymanie służby, chóru, sprawienie świec i t. d., tak, że o użyciu ich dla celów restauracji Katedry niema mowy.

Muzeum Metropolitalne na Wawelu.

Starodawna sztuka kościelna jest reprezentowana kilkuset okazami. — Cenny obraz mistrza norymberskiego Burgmaira. — Apel do prywatnych posiadaczy.

Jak się dowiadujemy, z wiosną b. r. zostanie otwarte Muzeum Metropolitalne na Wawelu, w budynku, tuż koło wejścia do Katedry. Zbiory zajmą **tymczasowo 2 sale I. piętra**, a w miarę napływu nowych eksponatów, zostanie rozszerzone na 2 ubikacje parterowe, które obecnie są nieopalone, wilgotne a podłoga ich leży poniżej poziomu ziemi.

Muzeum Metropolitalne posiada już **kilkaset eksponatów zabytkowych o dużej wartości historycznej i artystycznej, przeważnie sprzętów i szat kościelnych, obrazów, tryptyków** i t. d. Wśród zbiorów na specjalne wyszczególnienie zasługuje **duży obraz św. Jerzego na koniu**, malowany — według oceny Dra Jerzego **Kieszkowskiego — przez Burgmaira, głośnego malarza augsburskiego z przełomu XV w. na XVI wiek.** Dużą kollekcję przedstawiają szaty kościelne, a poszczególne z nich urywki sięgają końca XV w.

Zbiory Muzeum zasilają liczne parafje; kościoły, których powstanie datuje się niejednokrotnie z dawnych czasów, posiadają wiele cennych zabytków. Znajdują się one często w okropnym stanie z powodu braku pieniędzy na renowację, to też dla uchronienia ich od zupełnego zniszczenia, proboszczowie oddają je Muzeum Metropolitalnemu. Byłoby wskazane, aby i osoby prywatne, posiadające jakiekolwiek zabytki kościelne, zwłaszcza stare obrazy religijne, zechciały oddawać je Muzeum, które stanie się w ten sposób poważną instytucją, reprezentującą sztukę kościelną. W bież roku gmina m. Krakowa udzieliła Muzeum Metropolitalnemu 1000 zł subwencji. Zaznaczyć należy, że podobne Muzea znajdują się we wszystkich dawnych diecezjach polskich, jak Włocławku, Sandomierzu, Płocku, Tarnowie i t. d. i przedstawiają niewyczerpane źródło dla studjów z dziedziny sztuki kościelnej.

Dzwon Zygmunta zdjęty z rusztowania.

Jak się dowiadujemy, roboty około zawieszenia dzwonu „Zygmunta“ na osiach kulkowych są w pełnym toku. Firma budowlana „Spójnia“ dokonała ostatnio zdjęcia dzwonu z rusztowania, co zajęło wiele czasu. **Belki rusztowania okazały się w kilku miejscach nadgniłe, toteż zostaną wymienione na dębowe, a całość rusztowania odpowiednio wzmocniona.** Firma „Uznański“ przeprowadza **obtoczenie czopów osi**, które się starły o 12 mm, poczem przystąpi do założenia osi kulkowych, darowanych w swoim czasie przez szwedzkie Towarzystwo S. K. F. Są to roboty niezwykle **drobiazgowe i żmudne**, a firma „Felczyńskich“ z Przemyśla przysłała do Krakowa dwukrotnie swego mechanika, który zupełnie bezinteresownie udzielał porady fachowej. **Gmina m. Krakowa wstawiła do budżetu na rok bieżący 5.000 zł na powyższy cel. Założenie dzwonu Zygmunta na osiach kulkowych nastąpi z wiosną b. r.**

—oOo—

Stworzyć Wydział architektury w Akademji Sztuk Pięknych!

Rektorat Akademji Sztuk Pięknych zwrócił się w swoim czasie do Ministerstwa oświaty z prośbą o kreowanie w Akademji krakowskiej Wydziału architektury. Ministerstwo prośbie tej odmówiło, tłumacząc się względami finansowemi.

Jak się dowiadujemy, Prezydjum m. Krakowa wysyła w tych dniach do Ministerstwa obszerny memorjał, w którym popiera gorąco prośbę Akademji i prosi o utworzenie w niej Wydziału architektury. Wydział taki z uwagi na miasto pełne pamiątek historycznych i bogatej architektury winien być bezwzględnie utworzony.

Goście śląscy w Krakowie.

W sobotę i niedzielę, t. j. 5 i 6 bawiła wycieczka naukowa nauczycielstwa szkół powszechnych z pow. Rybnickiego (Rybnik III) w liczbie 60 osób.

W pierwszym dniu grono pedagogiczne było na lekcji poglądowej w Szkole im. św. Florjana, a po południu udano się do salin wielickich, zaś wieczór spędzono w teatrze Słowackiego.

Niedzielę poświęcono zwiedzaniu osobliwości polskich Aten, rozpoczynając od Muzeum przemysłowego, w którem do nowych okazów należy wystawiona obecnie „Szopka krakowska“. Następnie wycieczka udała się do Muzeum Czapskich i Muzeum Narodowego.

Odbudowa wnętrza gmachu Magistratu.

Roboty około odbudowy gmachu Magistratu zniszczonego pożarem, zostały już w dużej mierze ukończone Fasady od strony kościoła OO. Franciszkanów i ulicy Grodzkiej odnowiono, odbudowano cokół, przywrócono do właściwego stanu część budynku od strony dziedzińca i t. d **Obecnie prowadzone są roboty nad odbudowaniem wnętrza Magistratu**, a to: spalonej sali radzieckiej, foyer i galerji. Dotąd założono już strop żelazo-betonowy, a **w najbliższych dniach zostaną rozpisane oferty na wykonanie sufitu belkowego, boazerji i podłogi.** Strop belkowy będzie wykonany z drzewa sosnowego, a boazerja z jesionu

Strop otrzyma belkowanie podłużne i poprzeczne, przypominające kasetony. Wzdłuż obwodu stropu będzie biegło belkowanie drewniane, pełne, w rodzaju fryzu, natomiast środek sufitu będzie miał kasetony otwarte, t. z. że z pośród belek będą widoczne białe części wyprawy. Sala zostanie oświetlona trzema wielkimi pająkami, zwisającymi od sufitu oraz kinkietami umieszczonemi na bocznych ścianach sali. Gmina otrzymała kredyty z Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń. O ile fundusze nadal dopiszą, to zupełnego odnowienia wnętrza Magistratu należy się spodziewać w czerwcu b. r.

Domy wypoczynkowe dla inteligencji.

Związek Inteligencji Polskiej zawiadamia, iż sekcja ekonomiczno-społeczna rozpoczęła już sprzedaż losów loterji fantowej na budowę „Domów wypoczynkowych dla inteligencji“. Na losach podane są wygrane i wszelkie inne objaśnienia.

Związek In. P. wyraża podziękowanie władzom i instytucjom, które na rozsprzedaż losów u siebie pozwoliły, a niektóre z nich same podjęły się tej sprzedaży. Wyraża też podziękowanie tym firmom, które losy do rozsprzedaży przyjęły, a mianowicie: Br. Bilewscy, Bąkowski, Czaplicki (plac Marjacki), Gebethner, Jachimski, Krzyżanowski, Lipski, Łapczyński, Maurizzio, Noworolski, Praus, Wypożyczalnia książe (ul. św. Jana) i wielu innym. Oprócz tego, członkinie Związku podjęły się rozsprzedaży losów po urzędach i mieszkaniach prywatnych.

Mamy nadzieję, że mieszkańcy Krakowa poprą tę imprezę, jest to bowiem pierwsza, którą inteligencja urządza dla siebie, a ma cel tak ważny, jak zdobycie sobie stałego miejsca na wypoczynek po ciężkiej pracy i trosce ciągłej o kawałek chleba. Miejsce pod budowę Związek Inteligencji już posiada w pięknej, górzystej okolicy, na południowym stoku góry, wśród młodych lasów, w miejscowości Barwałd pod Kalwarją, odległej od stacji Kalwarji o niecałe pół godziny pieszo.

—oOo—

Kraków, dnia 7. lutego.

Poniedziałek 7: św. Romualda, św. Ryszarda, św. Teodora.

Wtorek 8: św. Jana z Mathy.

Wtorek 8: wschód słońca o godz. 7.05, zachód o 16.45.

INSTALACJA LAMP ORJENTACYJNYCH w Krakowie została już niemal w zupełności przeprowadzona. Lampki są obecnie zakładane na Krowodrzy, a niebawem zostaną zainstalowane w samem śródmieściu.

MIEJSKI ZAKŁAD CZYSZCZENIA MIASTA został już skompletowany wszystkiemi potrzebnemi urządzeniami. Rozporządza on obecnie 41 wozami motorowemi, a to: 10 do zamiatania i kropienia ulic, 15 do wywozu popiołu i zmiotków, 8 zamykanymi do wywozu śmieci ulicznych oraz 8 wozami do wywozu błota i przewożenia materjałów.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj w dwóch wypadkach zamachów samobójczych. I tak Filip Ringel, dentysta, wypił w zamiarze samobójczym sublimatu, a Jan Bednarz, robotnik usiłował odebrać sobie życie przez zatrucie gazem świetlnym w łazience. Lekarz Pogotowia przepłukał desperatom żołądki, poczem odwiózł ich do szpitala.

SILNY ŁOKIEĆ POLICJANTA. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się 26-letni Gustaw Dzik, cukiernik z zawodu i podał, że został tak silnie trącony przez policjanta łokciem w głowę, że doznał złamania szczęki i wybicia 6-ciu zębów. Lekarz Pogotowia opatrzył go i skierował do szpitala.

ZWŁOKI NOWORODKA W DOLE KLOACZNYM. Podczas opróżniania dołu kloacznego w realności przy ul. Robotniczej l. 6, robotnicy Zakładu czyszczenia miasta wydobyli zwłoki noworodka płci żeńskiej. Zawezwany lekarz obwodowy dr. Służewski polecił przewieźć zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

DOLARY W WÓZKU DZIECINNYM. Basia Löwenstein zgłosiła do policji, że dnia 6 bm. w południe pozostawiła wózek z dzieckiem przed hotelem Krakowskim, sama zaś weszła na chwilę do hotelu. Gdy wróciła, zauważyła brak torebki z kwotą 23 dol. amer. i 3 wekslami po 50 dolarów amer., które pozostawiła w wózku.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „To, co najważniejsze“ (popularne).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Poniedziałek: „Księżna Cyrkówka“.
Wtorek: „Księżna Cyrkówka“.

—ooo—

REPERTUAR KIN.

SZTUKA: „Kochanka oficera ochrany“.
BAGATELA: „Białe noce“.
UCIECHA: „Ludzie ze stali“.
WARSZAWA: „Wielka Parada“.
WANDA: „Wielka Parada“.
NOWOŚCI: „Białe noce“.
PROMIEŃ: „Brzdąc“.
REDUTA: „Dwóch włóczęgów z Prateru“, komedja w 10 aktach z Patem i Patachonem.

—o—

EUGENJUSZ MOSSAKOWSKI, znakomity baryton opery warszawskiej, wystąpi w Krakowie na koncercie w Starym Teatrze, dziś w poniedziałek. Zostanie wykonane — staraniem Tow. Oratoryjnego — oratorjum F. Mendelssohna „Eljasz“.

Ks. Kanonik Władysław Jaworski

przeżywszy lat 63, zasnął w Panu dnia 6 stycznia 1927 r. w Jaworzniu. Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się we wtorek, dnia 8 bm o godzinie 4 popołudniu.

NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE przy zwłokach rozpoczną się dnia 9 stycznia o godz. 8 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy. Na ten smutny obrzęd zaprasza Przew. Duchowieństwo, Krewnych Znajomych i pobożną Publiczność Rodzina

Sfałszowanie testamentu na szkodę Polskiej Akademji Um

Przemyśl w lutym.

Dn. 7 b. m. przed trybunałem orzekającym rozpoczyna się proces o sfałszowanie testamentu ś. p. Pawła Tyszkowskiego na szkodę krakowskiej Akademji Umiejętności.

Senzacyjna ta sprawa, o której już pisaliśmy w swoim czasie, posiada następującą historję: Właściciel rozległych majątków ziemskich Antoni Tyszkowski w powiecie dobromilskim adoptował w r. 1865 z braku potomstwa Pawła Szylak Tyszkowskiego swoim synem. Kiedy po pewnym czasie okazało się, iż ów adoptowany syn nie pozostawi również potomstwa. wówczas Antoni Tyszkowski zobowiązał go, aby na wypadek swej śmierci ten olbrzymi majątek zapisał na rzecz Akademji Umiejętności w Krakowie. Toteż nikogo nie zdziwiło, że po śmierci Pawła Tyszkowskiego (17 września 1920 r.) zgłosił się w Sądzie powiatowym w Krakowie notarjusz dr. Starzewski i przedłożył testament wręczony mu przez dr. Michała Bobrzyńskiego, ustanawiający uniwersalnym spadkobiercą Akademję Umiejętności w Krakowie z legatami dla krewnych.

Ten testament był z daty 19 października 1912 r., a nadto dodatkowe rozporządzenie ostatniej woli z daty 9 listopada 1912 r., podpisane było przez testatora, świadków, lekarzy i notarjusza. Wobec tego Sąd przemyski wdrożył postępowanie spadkowe.

Dwa testamenty, jeden zniszczony.

Ponieważ jednak krewni testatora czuli się pokrzywdzeni i wystąpili z wątpliwościami. że istnieje jeszcze drugi późniejszy testament z 5 stycznia 1915 r., uchylający poprzedni przeto sąd spadkowy rozpoczął gruntowne badanie w tym kierunku i doszedł, że rzeczywiście śp. Paweł Tyszkowski w obawie aby Rosjanie którzy wówczas okupowali Małopolskę nie chcieli zaprzeczyć praw Akademji, naznaczył egzekutorem swej ostatniej woli Mieczysława hr. Pinińskiego i zmieniony testament polecił przepisać adwokatowi wiedeńskiemu dr. Izydorowi Tigermanowi. Dnia 5. stycznia 1915 r. nastąpiło zalegalizowanie tego testamentu przez notarjusza we Wiedniu dr. Rudolfa Frieda wobec świadków. Gdy jednak wojska rosyjskie ustąpiły. **testator ten zmieniony testament zniszczył** i dla zadokumentowania ważności pierwszego z r. 1912 **własnorecznie na kopercie napisał: testament Pawła Tyszkowskiego otworzyć w 10 dni po śmierci“.**

Przesłuchiwany w sądzie dr. Michał Bobrzyński stanowczo zeznał. iż przy odbiorze testamentu z rąk śp. Tyszkowskiego dowiedział się. iż to jest jedyny egzemplarz ostatniej jego woli i więcej nie pozostawia.

Ukazuje się trzeci „testament“

W czasie tych dochodzeń dnia 14 marca 1925 r. wpłynęło do sądu okręgowego w Przemyślu pismo notarj. Tannenberga z Wiednia z załączonym testamentem śp. Tyszkowskiego z datą 5. stycznia 1925 r., Wiedeń, nielegalizowane i podpisane przez testatora, świadków i lekarzy z dołączonem wyjaśnieniem, sporządzonem przez notarj. dra Rudolfa Frieda, który ten testament otrzymał z rąk kupca Roberta Steina.

Natomiast Stein otrzymać miał ten testament od niedawno zmarłego adwokata dr. Salusa, który znów otrzymał go od kogoś nieznanego i t. d. W tym testamencie generalnym spadkobiercą nie była Akademja Umiejętności lecz obecnie oskarżony imiennik testatora Antoni Tyszkowski dzierżawca dóbr w Kabarowcach koło Zborowa.

Sąd w Przemyślu uważając ten testament za prawdziwy wdrożył postępowanie spadkowe, przyjął oświadczenie rzekomego spadkobiercy Tyszkowskiego i uznał wszelkie poprzednie testamenty i kodycyle za **nieważne.**

Gdy ta uchwała sądu przemyskiego doszła do wiadomości Akademji, natychmiast udali się do Wiednia dr. Fryderyk Zoll i syndyk dr. Skąpski i tam przy pomocy Konsulatu polskiego .rozpoczęli dochodzenia i przesłuchanie natorjuszów dr. Frieda i dr. Tannenberga. Okazało się, że **notarjusze wiedeńscy padli ofiarą oszustwa;** przyaresztowano więc naprzód owego kupca Steina i jego wspólnika Filipa Bara, którzy wydali resztę wspólników, obecnie oskarżonych, m. in. **Andrzeja Niezdropę,** dzierżawcę dóbr, rel. gr. kat., lat 55, **Henryka Boberskiego,** geometrę z Przemyśla, lat 43, rel. rzym. kat., **Franciszka Wiesnera,** z maturą gimn., lat 26 bez stanowiska. rel. rzym. kat.. **Józefa Możarowskiego,** lat 40, rel. gr. kat., urzędnika pryw., **Henryka Haszlakiewicza,** lat 46, rel. rz. kat., właściciela dóbr, **Zdzisława Kouopkę,** lat 48, rel. rz. kat., inżyniera, **Antoniego Tyszkowskiego,** lat 43, rel. rzym. kat.. dzierżawcę dóbr.

Historja fałszerstwa.

W toku śledztwa wstępnego stwierdzono, iż ci oskarżeni w sprawie tego oszustwa testamentowego pozostawali we wzajemnem porozumieniu i zmowie, ciągle się zjeżdżali i odbywali narady co do treści samego testamentu. podpisów, zalegalizowania podpisów, a nadto umówili się z góry, co do korzyści, a nawet pozawierali między sobą charakterystyczne umowy. W szczególności inicjatorem fałszerstwa jest A. Niezdropa, sąsiad śp. Tyszkowskiego. Z początku finansował całą tę akcję Haszlakiewicz, ale dopiero gdy i Niezdropa spotkał się i porozumiał z Boberskim, cała sprawa odrazu weszła na realniejsze tory i ułożono cały plan fałszerstwa. Boberski pojechał z Niezdropą do Wiednia, poznali się z Wiesnerem (ściganym osobno za oszustwo popełnione w Krakowie na szkodę Stanisławy Woźmowej) **zaproponowali mu znaczne sumy za pomoc w sfałszowaniu testamentu.** Aby wydobyć oryginalne podpisy testatora i świadków, a całej akcji fałszerskiej nadać cechy prawdziwości **wstąpił Wiesner w charakterze woluntarjusza na praktykę do notarjusza dr. Frieda,** gdzie wkrótce rzeczywiście udało mu się zdobyć podpisy i odrysować je. Ponieważ sprawa wymagała wiele pieniędzy, zwrócono się do p. Konopki i zaofiarowano mu do kupna jeden folwark, który też p. Konopka kupił za 5.000 dolarów. Tymczasem Boberski po porozumieniu się z innymi przy pomocy Możarowskiego sporządził **nowy testament z datą 5. stycznia 1915 r.,** w którym uniwersalnym spadkbiercą ustanowiony był Antoni Tyszkowski i co najważniejsze z „autentycznemi podpisami“ testatora i świadków zgadzającemi się na włos z podpisami na oryginalnym testamencie. Wówczas to oskarżeni dla zabezpieczenia swych pretensji zawarli miedzy sobą i spadkobiercą poszczególne umowy. mocą których zawarowali sobie z góry z podziału folwarki lub gotówkę, np. Boberski zabezpieczył sobie 25.000 dol., Haszlakiewicz trzy folwarki, Niezdropa jeden folwark Sierakośce i t. d.

„Metryka dla bękarta“.

Teraz chodziło tylko o zalegalizowanie, czyli jak się wyrażali o „metrykę dla bękarta“. Gdy się nie udała legalizacja u dra Frieda, znaleźli kupca Roberta Steina, który za przyrzeczone 3000 dol. zgodził się poświadczyć. iż ów testament otrzymał od niedawno zmarłego adwokata dra Salusa. Dr. Fried wprawdzie nie zalegalizował tego „testamentu“. lecz tylko zaopatrzył go odnośnym protokołem. Mając w ręce ten protokół i sfałszowany testament. złożyli go u notarjusza dra Tanenberga z prośbą o przesłanie do sądu przemyskiego za uprzedniem wypłaceniem Steinowi 200 dol.

Gdy sprawa wyszła na jaw i obwinionych przyaresztowano, ci bronili się w śledztwie już to dobrą wiarą. już to zwalając winę na drugich. W końcu dodać należy. iż jeden z oskarżonych, a mianowicie Wiesner. oprócz fałszerstwa oskarżony jest o wyłudzenie od wdowy Woźmcwej znacznych preciosów rzekomo celem ratowania honoru kilku oficerów.

Obrony oskarżonych podjęli się najlepsi adwokaci między innymi dr. Dwernicki, dr. Pieracki i dr. Grek ze Lwowa; z Przemyśla: dr. Kropiński, dr. Landau. Oskarża prokurator Prohaska. Rozprawa ze względu na przedmiot i osoby oskarżonych jako ludzi inteligentnych. budzi wielkie zainteresowanie i odbije się echem w całej Polsce.

Gezet.

Niedziela sportowa.

Warszawa.

RAID KAWALERYJSKI,

odbył się wczoraj na przestrzeni Warszawa—Ostrołęka—Warszawa, wynoszący 240 klm. Wzięło w nim udział 24 zawodników. 16 zaś raid ukończyło. Pierwszy przybył do mety chor. Baszka, 2) por. Mańkowski, 3) por. Zieliński. Wszyscy zwycięzcy są z 1 p. szwol. Jako siódmy — gen. Dreszer.

RAID NARCIARSKI WILNO—KUTY PRZERWANY.

Trzej zawodnicy warsz. A. Z. S-u J. Jaworski, F. Malanowski i W. Bojanowski, wrócili w niedzielę do Warszawy. Z powodu braku odpowiedniego śniegu i panującej odwilży. zmuszeni byli swój gigantyczny raid przerwać w Zdołbunowie, osięgnąwszy od dn. 24 ub. m. 560 klm. Do Kut oddzielała ich jeszcze przestrzeń 286 klm. Zatem przebyli jednak ⅔ drogi. co należy w każdym razie zanotować, jako chwalebny wyczyn w dziedzinie narciarstwa polskiego.

Raid ten nie trzeba mylić z II wielkim raidem narciarskim Suwałki—Stanisławów, rozpoczętym przez słuchaczy Państw. Inst. Wych. Fiz. dn. 30 ub. m.

Inne wyniki:

Match piłki koszykowej: Varsovia—A. Z. S. dał wynik... 17:4!

Match siatkówki: Polonia—A. Z. S. — 2:0

Match footbalowy: Gwiazda—Czarni — 2:0.

Lwów.

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO A. Z. S.-ÓW.

Stawili się zawodnicy A. Z. S.-u (Cieszyn) i akademicy lwowscy. Zaczęły się biegiem na 12 klm., a nie na 14 klm., a to ze względu na warunki atmosferyczne i brak śniegu. Zwyciężył w nim p. Blaot (Cieszyn) w czasie 56.3 sek., który w skokach osięgnął też pierwsze miejsce. Drugi w ogólnej punktacji: inż. Slaviczka (Cieszyn).

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY NARCIARSKIE

z udziałem K. T. N., Sek. Nar. „Czarni“ i S. Narc. „Pogoń“ odbyły się wspólnie z wyżej wym. imprezą. W biegu na dystans 12 klm. — pierwszy p. Kawa w czasie 51 m. (lepszym od p. Blaota), drugi p. Jakubowski. Odwilż nie utrudniała wcale skoków na skoczni Zniesienia. 1) Sieńkowski (Czarni) osięgnał najwyższą wysokość (29 m.), 2) p. Walczak.

TURNIEJ HOCKEY'OWY

urządzony przez redakcję „Dziennika Lwowskiego“ dał wyniki: **Sobota** 5 bm. Pogoń—Lechja 3:0. L. Tow. Łyż.—Czarni 8:0; **Niedziela** 6 bm. Pogoń—Czarni (walk-over). Czarni nie stawili się na boisku; Lw. Tow. Łyż.—Lechja 1:0.

Łódź.

WALNE ZEBRANIE Ł. O. ZW. PIŁ. NOŻ.

które odbyło się wczoraj, wypowiedziało się przeciwko utworzeniu ligi piłkarskiej i za utrzymaniem nadal siedziby P. Z. P. N. w Krakowie.

Zakopane.

ZAWODY NARCIARSKIE SEKCJI NARC. POLSKIEGO TOWARZ. TATRZAŃSKIEGO.

Warunki śnieżne b. dobre. Pierwszy dzień obejmował bieg 30 km. w dwóch okrążeniach. Start i meta znajdowały się na Lipkach. Zawodników stanęło około 20, wyniki ogólnie dobre, mimo, że najlepsi nasi narciarze są obecnie zagranicą. 1) Czech Władysław z 3 p. s. p. — 2 g. 51 m. 5 s. 2) Krzeptowski Andrzej II z S. N. T. T. — 2 g. 54 m. 22 s. 3) Motyka Zdzisław z S. N. T. T. — 2 g. 55 m. 02 s. 4) Witkowski „Czarni“ — 3 g. 01 m. 21 s. Najlepszy jednak czas uzyskał Wilczyński (Sokół) doskonały biegacz na dłuższe dystanse, który przebiegł oznaczoną trasę w 2 g. 45 m. 25 s. Wilczyński, mimo swego sukcesu zajął ostatnie miejsce, a to dlatego, że podczas biegu zmienił swój sprzęt. Zanotowano to, jako wykroczenie zasadnicze przeciwko regulaminowi biegów narciarskich, obowiązujących w Polsce. Jest to anachronizmem, który trzeba usunąć. Zagranicą podczas biegów uznają takie wentualności.

GÓRNY ŚLĄSK I JEGO NIEDZIELNY FOOTBAL.

Kolejowy K. S. — Tarnowskie Góry 3:3 (3:2); Naprzód (Lipiny) — Ruch (Hajduki) 5:3 (2:1); Mysłowice 06 — Slavia (Ruda) 4:4 (2:2).

WCZORAJSZE WYNIKI POLSKICH ZAWODNIKÓW ZAGRANICĄ.

Czetwertyński wczoraj osiągnął sukces na Riwierze w zawodach tennisowych „Galia Cloubu“ bijąc Mitude'a 6:0, 7:5.

Adamski i Krieger świetni hockeiści reprezentacji polskiej. którzy pozostali jeszcze w Wiedniu wystąpili wczoraj w matchu hockeyowym w repr. Pragi contra Wiedeń. Praga zwyciężyła 4:1 (2:1). Krieger zdobył ostatnią bramkę.

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO EUROPY W CORTINA D'AMPEZZO

zaczęły się dnia 3 lutego, biegiem na 50 klm z udziałem 27 narciarzy. 1) Lindgren (Szwecja), 2) Wickstrom (Szwecja). 3) Dounth (Czechosłowacja). Z Polaków startował jedynie Franciszek Bujak, który zajął 14-te miejsce.

W sobotę, dnia 5 bm. w drugim dniu zawodów odbył się bieg 18 km. Pierwsze meijsce zajął Lindgren (Szwecja). 2) Dounth (H. D. W. Czechosłowacja). 3) Schneider (Niemcy). — **Polacy zajęli miejsca następujące: 12: Bronisław Czech, 26-te Fr. Bujak, 27-me Andrzej Krzeptowski I. — Startowało 100 zawodników.**

Niefachowy dentysta w Kasie Chorych.

W sprawie niekwalifikowanego dentysty p. Pietronia, którym już kilka razy musieliśmy się zajmować. donoszą nam. że poseł Żuławski starał się dla niego aż w Min. spraw wewnętrznych o koncesję dentystyczną. ponieważ województwo koncesji tej z braku odpowiednich świadectw p. Pietroniowi odmówiło. Ministerstwo zwróciło się do fizyka miejskiego w Krakowie o powtórną opinję co do wartości świadectw p. Pietronia. odrzuconych już przed rokiem przez tegoż fizyka jako bezwartościowe (m. in. świadectwo specjalizacji dentystycznej wydała p. Pietroniowi... Kasa chorych). Jak słychać. fizyk nie uznał po raz drugi tych dokumentów, a nadto odniósł się do sądu po wyrok w sprawie fuszerki lekarskiej, przez p. Pietronia uprawianej.

Dnia 5 bm. odbyła się przed sędzią Garbaczyńskim rozprawa karna przeciw p. Eugenjuszowi Pietroniowi. oskarżonemu o przedsiębranie zabiegów o charakterze czysto lekarskim w zakładzie dentystycznym dra Bielewskiego (dawniej Beigelesa) mimo braku kwalifikacyj lekarskich. Na początku rozprawy **rozszerzył prokurator oskarżenie** także na **dra Bielewskiego,** zarzucając mu. że rozmyślnie ułatwiał oskarżonemu Pietroniowi prowadzenie zabiegów lekarskich we własnym zakładzie. Z wezwanych świadków zjawiły się tylko p. Regina Skórnicka. służąca w szkole gospodarczej

w Krakowie. której we wrześniu 1926 r. w zakładzie dra Bielewskiego wyrwano 3 zęby, przyczem sparzono jej twarz jakimś płynem (zgęszczonym kwasem karbolowym) oraz p. Anna Goratowska, urzędniczka prywatna, której w połowie 1926 r. wyrwano zęba. P. Skórnicka zeznała. że rwał jej zęby jakiś młody człowiek (p. Bielewski zaś twierdzi. że to on rwał a nigdy Pietroń), nie może jednak stwierdzić, czy to był oskarżony p. Pietroń, nie wie również kto tamował jej krwotok kwasem karbolowym po wyrwaniu zębów. Natomiast p. Góratowska zeznała. że wyrwał jej jeden ząb **własnoręcznie p. Pietroń.** Należytości za to żadnej nie uiściła. gdyż odesłana została do zakładu przez zarząd Kasy chorych. Ponieważ reszta świadków się nie stawiła, odroczono rozprawę na 15 marca.

Jak wiadomo, Zarząd Kasy chorych odsyłał i odsyła jeszcze dotąd bardzo wielu członków Kasy do zakładu p. Bielewskiego który jest tylko firmantem, pokrywającym fuszerkę Pietronia, płacącego mu podobno za to 45% swych dochodów. Izba Lekarska udzieliła już p. Bielewskiemu nagany. stwierdzając, że zakład przezeń prowadzony nie jest jego własnością. ale p. Pietronia.

W ten sposób Kasa chorych naraża swych członków na nieobliczalne szkody w zdrowiu, by tylko spełnić wolę tej osoby, która p. Pietronia otacza swą protekcją.

Nadarmo czekał kat w Sanoku.

Sąd doraźny w Sanoku skazał wyrokiem z dnia 5 b. m. na karę śmierci przez powieszenie Jana Kłodka za zamordowanie w dniu 17 ub. m. rodziny Landów. Obrona wniosła prośbę o ułaskawienie, którą p. Prezydent uwzględnił. Kat, o którym donosiliśmy wczoraj że przyjechał na egzekucję wyroku, czekał darmo.

JERZY D'ESPARBES.

Krzyk z otchłani.

(Z cyklu „Orla Legenda“).

Anglicy zajmowali grzbiet góry Alcoba, między klasztorem Busaco i doliną, a pozycje ich panowały nad obozem francuskim. Pozycje te wydawały się nie do zdobycia, a jednak trzeba je było wziąć szturmem.

Dnia 27 września kazał Ney zadąć w trąby i uderzyć w bębny.

Wspomniane pozycje strzegły gór i wznosiły się aż pod chmury, ograniczone zewsząd przepaścistemi urwiskami.

Po upływie godziny, nie wiadomo w jaki czarodziejski sposób, cztery tysiące ludzi, marszałek i dwa pułki grenadjerów, pojawiły się na dwadzieścia kroków przed Anglikami.

W tej chwili otworzyły się paszcze armat i ogniste kartacze spadły na francuskie kolumny. Ney i zziajane wojska jego rzuciły się w płomienie, wpadły w dym, waliły się, potykały i znów zerwawszy się z ziemi, wystawione na ogień, jak tarcza w strzelnicy, budziły się do czynu zmasakrowane u wylotu angielskich strzelb.

Podczas szturmu zginęło trzystu ludzi; pięciuset padło w ręcznem spotkaniu. Ścieliły się na ziemię pokotem, ale z tyłu nadbiegali inni żołnierze, potykali się, ustępowali miejsca dalszym... W końcu działa umilkły, linja nieprzyjacielska zadrżała i pokryci krwią puszkarze oraz smukli strzelcy angielscy rzucili się do ucieczki.

* * *

— Naprzód! — zawołał marszałek.

Zaczął się pościg na płaskowzgórzu, wtem ziemia zadygotała, oberwał się szmat gruntu i ciemna masa ludzka, tysiąc Anglików i cztery stu Francuzów spadło w bezdenną przepaść. Pozostali przy życiu walczący usłyszeli tylko straszliwy krzyk, nieuchwytny, przeciągły jęk w oddali... a potem w górach nastała cisza i wojska, którym brzmiało w uszach echo stłumionych wołań, zaczęły się cofać w pełnem trwogi milczeniu.

* * *

Około trzeciej po południu zszedł z Alcoby angielski parlamentarz, zapytał o mieszkanie marszałka zawiadomił Ney'a, że Wellington pragnie z nim pomówić w sprawie samej katastrofy.

Wówczas Ney, jakby zbudził się ze snu. Od ukończenia bitwy żył pod wrażeniem dziwnego uroku i grozy. Sługa, stojący przed namiotem, nie wpuszczał do niego nikogo. Podniósłszy się z łóżka kazał zawezwać dowódcę 2-go korpusu.

— Reynier, pójdziesz ze mną. Wydaj rozkaz jednemu z kapitanów i kompanji wojska.

Generał skłonił się; w minutę później oddział zaczął wstępować na górę.

* * *

Na szczycie czekał Wellington, jeszcze blady, otoczony oficerami.

— Panie marszałku — rzekł — zapewne na nu, jak i mnie leży na sercu los tych dzielnych ludzi, którzy dziś rano spadli w otchłań Alcoby. Nie ma już w tym wypadku wrogów, są tylko nieszczęśliwi.

Ney wystąpił naprzód i dwaj wodzowie uścisnęli sobie dłonie.

— Trzeba im natychmiast pospieszyć z pomocą.

— Zabralibyśmy się do tego wcześniej — rzekł marszałek — ale wzruszenie pozbawiło mnie zdolności myślenia. Uczułem lęk po raz pierwszy w życiu.

* * *

Generałowie i świta ich zatrzymali się nad otchłanią. Otoczony skałami lejek, którego otwór kąpał się w słońcu, otwierał się na płaskowzgórzu, jak olbrzymia, ziejąca paszcza, drążył w głąb góry i gubił się w zupełnych ciemnościach. Ney, Wellington i oficerowie pochylili się nad nim. Z tej rozwartej ustawicznie, nieruchomej, bez czucia, gardzieli dął zimny wicher.

— Trzeba, aby ktoś zeszedł tam — rzekł marszałek.

Wellington zadrżał, a kilku angielskich sztabowców pobladło.

Ney, człowiek czynu, odwrócił się.

— Szuwy — zakomenderował — czy masz człowieka, kapitanie?

— Tak jest, marszałku.

— Niechaj tu przyjdzie.

Kapitan „spojrzał“ na swój oddział, z szeregów wystąpił grenadjer.

— Ten nam nie zrobi wstydu, to Baskijczyk — rzekł oficer, przedstawiając go.

Żołnierz zdjął mundur, przewiązał się w pasie liną, rzucił w przelocie krótkie i komiczne pozdrowienie swemu kapitanowi i sznur zaczął się rozwijać. Przez chwilę widać było jeszcze, jak z silną laską w ręku schodził po pochyłości. Po minucie zniknął w ciemnościach... Zaczęli za nim wołać:

— Dobrze się schodzi?

— Owszem, popuśćcie sznur.

Jeden z Anglików chciał zejść również. Był to góral, przedstawił go Wellington.

— Nie — rzekł marszałek — pański Szkot mógłby natknąć się na mojego człowieka w drodze. A ten, który poszedł, to sztuka nieustępliwa; skorzystałby ze sposobności, aby go zaatakować i ludzie nasi zaczęliby się bić z sobą, zawieszeni na linach. Zamiast pożądanych przez nas wiadomości, wyciągnęlibyśmy dwa trupy.

Wellington nie odpowiedział. Schodzenie było coraz trudniejsze; sznur chwiał się.

— Drzewa i odłamy skał przeszkadzają mu — zauważył jeden z oficerów.

Ktoś zawołał:

— Hoop!

Lina naprężyła się, a z otchłani doleciał odległy okrzyk:

— Nic nie widzę... puśćcie sznur...

Liną wstrząsnął tajemniczy dreszcz. Ślizgała się ona w rękach czterech oficerów, stojących jeden za drugim, którzy od czasu do czasu opuszczali się w dół. Człowiek w otchłani widział tylko przy pomocy rąk i kręcił się bezwątpienia w gęstym mroku.

— Hooop! Holaa! — zawołali razem grenadjerzy.

Z gardzieli wionął głuchy, wyolbrzymiony, stłumiony, jak echo dzwonu, okrzyk:

— Jesz...cze, puśćcie... sznur!...

I znów przerwa. Lina zwijała się w spirale, jakby nie obciążona, potem wyprężała się znowu. Rozwinięto dalszych kilka metrów. Zniecierpliwiony Wellington odwrócił się:

— Niech przyprowadzą mnicha.

Jeden z majorów oddalił się i wrócił w towarzystwie zakonnika.

— Panie marszałku — rzekł Wellington — oto duchowny, który może nas objaśnić, czy na zboczach Alcoby nie ma jakiejś szczeliny i czy tą drogą nie moglibyśmy prędzej przyjść z pomocą naszym ludziom. Mnicha tego przytrzymałem dziś rano.

— Proszę go zapytać — rzekł Ney.

— Ojcze mój — rzekł Wellington — czy mówisz po francusku?

Zakonnik dał znak potwierdzający. Zgiął szyję, a jego chuda, łysa głowa z głębokiemi jamami oczu wysunęła się naprzód, jak u sępa.

— Jesteś tutejszy, musisz znać Alcobę.

Głowa mnicha wysunęła się jeszcze więcej naprzód:

— Tak jest — odpowiedział.

W tej chwili trzymający sznur żołnierze uczuli jakby próżnię u końców swoich ramion. Człowiek przestał im ciężyć.

— Hooop! ho...ooo! — darło się dwadzieścia gardzieli.

Nastała cisza i głos cieniutki, jak nitka, zaledwie słyszalny w przelocie dobiegł do ujścia gardzieli.

— Jesz...czee... puśćcie... sznur...

Mnich nic nie usłyszał. Wobec tego Wellington przemówił do niego:

— Ojcze, przytrafiło się nieszczęście. Dziś rano biło się tu cztery tysiące ludzi. Nagle ziemia usunęła się im z pod stóp i cały tłum runął w przepaść.

— Czterystu moich — rzekł Ney.

— Tysiąc naszych — powiedział Wellington. — Czy niema sposobu ocalenia ich, odszukania?

Równocześnie podnieśli głowy, jakby chcieli podchwycić, każdy dla swoich ludzi, pomyślną odpowiedź mnicha — ale oto, co zobaczyli: postać zakonnika pochyliła się ku ziemi; otulony w szeroką sutannę, klęczał już nad otchłanią, zgięty we dwoje, z twarzą wspartą na złączonych dłoniach, z wzrokiem wlepionym w ciemną przepaść i modlił się.

— A więc skończone? — szepnął jeden z oficerów.

Ney zakręcił się na piętach i dał znak. Pięćdziesiąt głosów krzyknęło jednocześnie:

— Hooo...laaa!...

Rozwinięto czterysta metrów sznura i został już tylko ostatni zwój, co najwyżej dziesięć metrów liny. Nadstawiono uszu i po chwili na światło dzienne wydobyło się pięć lub sześć słów:

— ...Słyszę... teraz... Puśćcie... sznur...

Rozwinięto kilka metrów i znów nastąpiła przerwa. Oddechy zamarły w piersiach, a z głębi ziemi na skraj płaskowzgórza wykwitły dalsze słowa:

— ...słyszę... głosy ludzkie... ale daleko... daaaleko... jeden okrzyk... wciąż... jeden... okrzyk... Puśćcie... jeszczeee... sznur...

Spuszczono ostatnich kilka metrów i przywiązano linę do pala. Coś ściskało gardła żołnierzy; głos wzbił się znowu w górę po upływie długiej minuty:

— ...Nie mogę... dalej... słyszę wciąż krzyk... Wołają...

Podmuch wiatru zgłuszył słowa. To, co wołał człowiek, mieszało się z jakimś innym odgłosem, dochodzącym z ciemności, pustki, próżni.... Ney nachylił się, sycząc:

— Grenadjerze! Co wołają? Co słyszysz?...

Sto głosów powtórzyło, jakby w jednym grzmocie: co słyszysz?

Z gardzieli wzbił się straszliwy wicher. Tłukł się o ściany otchłani, tłumił okrzyki, wciskał je w głąb ziemi. Potem nastała cisza; wszystkie postacie nachyliły się nad pogrążonym w modlitwie mnichem. To, co wzbijało się do góry z otchłani, było odpowiedzią z zaświata, z progu wieczności; człowiek tujący na sznurze musiał ją usłyszeć, gdyż w pewien czas po zapytaniu, jego grobowy głos, któremu wtórował głos zamierający i dochodzący z takiej odległości, że utraci, wszelki akcent, rzucił z głębi przepaści te wstrząsające słowa:

— ...Słyszę... słyszę, jak wołają: Niech żyje cesarz!

Tłóm. Bronisław Falk.

Czansolin.

„Jądro słoneczne szalejących Chin“.

„Sławne“ czyny Czansolina, marszałka północnych Chin, mniejwięcej w ten sposób opisuje Albert Londres w książce „Szalejące Chiny“:

...Ścina głowy w imieniu republiki, tak samo jak przedtem w imieniu cesarstwa. Zna się na tem znakomicie, gdyż jest to jego rzemiosło. Dzięki niemu przywrócono w Chinach spokój. Mianowany generałem, zwołuje naczelników band rozbójniczych i oficjalnie mianuje ich oficerami regularnego wojska. Czansolin widzi ponowny rozkład Chin, a uważając, że nadeszła dla niego chwila działania, ogłasza się wicekrólem Mandżurji, mianuje sam siebie marszałkiem i przywłaszcza sobie godło 9 lwów. Wojna, która objęła świat cały, doprowadziła do powstania bolszewizmu. Bolszewicy wtargnęli do Mongolji, obrażony Czansolin zwraca się do stolicy o pomoc materjalną, żądając 30-tu miljonów dolarów, potrzebnych mu do wypędzenia Lenina z Mongolji. Pekin zgodził się, Czansolin schował pieniądze do kieszeni i miał wyruszyć na czele swej armji do Mongolji. Do Mongolji jednak nie poszedł, ponieważ był dzień świąteczny, należało więc poradzić się wróżby, a ta właśnie, jak sam twierdzi, nie odpowiedziała. Poljął się natomiast innej pracy, mianowicie powołał do życia rząd: ministerstwo spraw zagranicznych, skarbu, spraw wewnętrznych, oświaty (nie umie jeszcze czytać) i dwór (mistrza ceremonji, podkomorzego itd.). Jego straż honorowa składa się z kilku tysięcy rzezimieszków, z których każdy ma na sumieniu przynajmniej dwie zbrodnie. Jego 20-letni syn jest generałem głównodowodzącym. Bandytów nieregularnych karze bez litości.

Cztery karety automobilowe tworzą orszak Czansolina. — Kiedy wysiądzie, otacza go pierścień żołnierzy, a drugi pierścień staje tyłem do pierwszego, chroniąc swego pana przed ewentualnym atentatem. Czansolin jest wtedy jądrem słonecznym, a lufy karabinu jego promieniami. Armja, którą dowodzi, liczy 300 tysięcy żołnierzy. Rezyduje w Mukdenie, wymyśla na Pekin, ma około 100 miljonów dolarów majątku, marzy o cesarstwie, a codziennie rano odbywa naradę ze swym czarnoksiężnikiem, sławnym ślepym prorokiem.

Pierwsza fabryka automobilowa w Polsce.

W tych dniach zakończono budowę polskiej fabryki ciężarowych samochodów „Ursus“.

Fabryka będzie produkowała różne części aut. oraz motory wyłącznie z materjału krajowego.

Produkcja roczna ma wynosić 500 aut.

Fabryka już otrzymała zamówienie ministerstwa spraw wojskowych na 300 aut ciężarowych.

Kapitały zagraniczne uczestniczą w powyższej fabryce w bardzo małym stosunku, bo zaledwie w wysokości 10—15%.

Polska linja okrętowa Bałtyk-Morze Śródziemne.

Sprawa organizowanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego polskiej linji okrętowej Bałtyk — Morze Śródziemne dla eksportu polskich towarów do Bliskiego Wschodu, Tureji i t. d., wejdzie w tych dniach pod obrady Komitetu ekonomicznego Rady ministrów. Komitet rozpatrzy umowę, zawartą pomiędzy Bankiem Gosp. Kraj. a zagranicznemi Towarzystwami Żeglugi, zatwierdzi statut i ewentualnie przyzna subwencję rządową.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.